

INSURING CULTURAL PROPERTY UNDERGOING LEGAL PROCEEDINGS IN THE COURSE OF DETERMINING THE AUTHENTICITY OF THE OBJECT

The aim of the article was to answer the question whether commercial insurance is appropriate for a moveable object if the status of this object is not certain, i.e. its artistic, historic, scientific value has not been proved and it has not been determined whether it is genuine or perhaps a forgery. The article shows that in situations where the authenticity of a given object is still being ascertained in the course of legal proceedings, and the person taking out insurance does not know the value of the object, it is not possible to declare the value of the insurance or its amount. Moreover, the paper also explains what under- or over-insurance is. Various factual states have also been analysed, both when the owner assumes that the object under investigation is authentic and insures it accordingly, and when the insurance taken out assumes that the object is not very valuable and the amount of insurance is not high. The above models have been rejected as not beneficial for the insured person. Finally a suggestion was made to insure the object according to the so-called appointed value, i.e. such as has been agreed upon by all the sides involved, as it is the only beneficial solution.

IWONA GREDKA

UBEZPIECZENIA DÓBR KULTURY W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM, W OKRESIE BADANIA AUTENTYCZNOŚCI OBIEKTU

WPROWADZENIE

Groźne i bardzo szkodliwe zjawisko fałszowania dzieł sztuki i zabytków ruchomych oraz nielegalny nimi obrót są udziałem także polskiego rynku sztuki. Rzeczywista skala fałszerstw dóbr kultury w Polsce jest bardzo trudna do określenia i w zasadzie nie jest do końca zbadana. Z jednej bowiem strony statystyki policyjne obejmują jedynie kradzieże dzieł sztuki i zabytków ruchomych¹. Z drugiej strony natomiast, przestępstwo fałszowania dóbr kultury jest bardzo trudne do wykrycia. Wykazanie, że konkretny obiekt stanowi fałszyk, bywa trudniejsze niż stwierdzenie autentyczności dzieła sztuki czy też zabytku. Okoliczność, że dane dzieło zostało faktycznie wykonane przez osobę, której jest przypisywane, może być bowiem ustalona m.in. w oparciu o istniejącą dokumentację, obrazującą drogę, jaką dany obiekt przebył od chwili powstania do momentu badania jego autentyczności².

Fałszowanie zabytków ruchomych oraz dzieł sztuki i nielegalny nimi obrót, pojmowane jako kopiowanie z zamiarem wprowadzenia odbiorcy w błąd co do autorstwa obiektu³, a następnie celowe wprowadzanie fałszyków do obrotu⁴, stanowi proceder przestępczy, przed którym trudno się ustrzec. Fałszywe obiekty pojawiają się bowiem nie tylko na tzw. czarnym rynku, ale również w antykwariatach, galeriach, a nawet na aukcjach w cieszących się renomą domach aukcyjnych⁵, czego potwierdzeniem jest głośna sprawa prowokacji dziennikarskiej dotyczącej obrazu zatytułowanego *Zjawa*⁶. Przedstawiciele domów aukcyjnych, galerii czy też antykwariatów dokonują weryfikacji obiektów oferowanych im do sprzedaży. W przypadku uzasadnionych wątpliwości co do autentyczności danej rzeczy poprzestają najczęściej na stwierdzeniu, że nie są zainteresowani jej nabyciem bądź sprzedażą komisową. Rzadko jednak informuje się oferenta o powstałych wątpliwościach. Przyczyną takiego stanu rzeczy bywa niejednokrotnie obawa, że ocena może być błędna⁷. W historii zdarzało się już bowiem, że taka opinia wydawana była przez najwybitniejszych nawet znawców twórczości danego artysty. Miało to miejsce np. w przypadku prac Hana van Meegerena, uchodzącego za największego fałszerza XX w.⁸. Niestety powodem obecności fałszyków na rynku sztuki może być także nieuczciwość podmiotów uczest-

niczących w rynku sztuki. Niektóre domy aukcyjne oraz antykwariaty świadomie decydują się na nabycie fałszyku, a następnie wprowadzają go do obrotu z informacją, że jest to oryginał⁹. Wydaje się, że jest to zjawisko marginalne, jednakże nie sposób go nie odnotować.

Szczególny problem, który wyłania się w związku z fałszerstwem dóbr kultury, to sposób ich traktowania w chwili, gdy stają się przedmiotem postępowania sądowego. Skoro bowiem nie wiemy, czy mamy do czynienia z dziełem autentycznym, czy z fałszykiem, trudno jest ocenić, czy zasadna będzie jego ochrona? Jeśli obiekt okaże się fałszykiem, to odpowiedź wydaje się jednoznaczna. Jeśli to jednak oryginał, a w toku postępowania sądowego ulegnie uszkodzeniu bądź zniszczeniu, to strata może być dotkliwa. Zasadne wydaje się zatem przeprowadzenie wywodów w przedmiocie ubezpieczenia dóbr kultury w postępowaniu sądowym w okresie badania autentyczności obiektu. Konieczne staje się przy tym udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy instytucja ubezpieczenia jest właściwa do ochrony interesu majątkowego właściciela obiektu, a także rozstrzygnięcie kwestii, jak ubezpieczać w sytuacji, gdy nie wiadomo, czy określona rzecz ruchoma posiada wartość artystyczną, historyczną bądź naukową i jest autentyczna, czy też jest fałszykiem.

WARTOŚĆ I SUMA UBEZPIECZENIA

Instytucja ubezpieczenia pozwala na zabezpieczenie interesu majątkowego ubezpieczonego na wypadek uszkodzenia albo zniszczenia przedmiotu ubezpieczenia, pod takim wszakże warunkiem, że dopasowane ono zostanie do potrzeb konkretnego przypadku. W sytuacji, kiedy mamy do czynienia z badaniem autentyczności obiektu, problemem staje się jednak tzw. wartość ubezpieczenia. Pojęcie to nie zostało wprawdzie zdefiniowane w kodeksie cywilnym¹⁰, jednakże posługując się definicją legalną tego pojęcia, zamieszczoną w kodeksie morskim¹¹, można wyjaśnić, że „wartością ubezpieczenia jest zwykła wartość przedmiotu ubezpieczenia” (art. 300 § 1 KM). W przypadku ubezpieczenia rzeczy wartość ubezpieczenia jest zasadniczo równa wartości ubezpieczanej rzeczy¹². Aby zatem ubezpieczyć określone dobro kultury – tak samo zresztą jak w przypadku każdej innej rzeczy niebędącej dziełem sztuki ani zabytkiem – należy podać sumę ubezpieczenia, a zatem określić wartość obiektu. Jednak gdy ustalanie jego autentyczności dopiero trwa, wartość ta jest jeszcze nieznaną.

W przypadku instytucji ubezpieczenia nie możemy jednak uniknąć określenia wartości ubezpieczenia, a zatem – co do zasady – wartości ubezpieczanej rzeczy, albowiem wartość ta jest niezbędna do określenia tzw. sumy ubezpieczenia, czyli kwoty, na którą ubezpiecza się daną rzecz,¹³ i która stanowi jednocześnie górną granicę odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń¹⁴. Niezależnie od wysokości powstałej szkody zakład ubezpieczeń zobowiązany będzie wypłacić odszkodowanie jedynie do wysokości sumy ubezpieczenia¹⁵. Oczywiście należy uzupełnić, iż przepis art. 824 § 1 KC, z którego to wynika, posiada charakter względnie obowiązujący. Strony mogą zatem postanowić w umowie, że wypłacone zostanie odszkodowanie przekraczające sumę ubezpieczenia, choć w praktyce to się w zasadzie nie zdarza, bo jest to sprzeczne z interesem gospodarczym ubezpieczyciela. Nadto, objaśniając kwestie dotyczące sumy ubezpieczenia, nie można zapomnieć o funkcjonowaniu tzw. zasady odszkodowania, w myśl której wysokość świadczenia zakładu ubezpieczeń, definiowana jako odszkodowanie, nie może przekroczyć wysokości poniesionej szkody¹⁶. W praktyce oznacza to, że wypłacone odszkodowanie nie zawsze będzie równe sumie ubezpieczenia, lecz może być od niej niższe. Równe będzie natomiast tylko wtedy, gdy ubezpieczony poniesie szkodę równą bądź wyższą od sumy ubezpieczenia.

NADUBEZPIECZENIE I NIEDOUBEZPIECZENIE

Przyjmuje się, że suma ubezpieczenia – co do zasady – powinna być równa wartości ubezpieczenia, a więc wartości ubezpieczanej rzeczy. Jeśli bowiem suma ubezpieczenia jest niższa od wartości ubezpieczenia, to wówczas mamy do czynienia z niedoubezpieczeniem¹⁷. Jeżeli natomiast jest odwrotnie, to mówimy o nadubezpieczeniu. Żaden z tych dwóch przypadków nie jest korzystny dla właściciela bądź uprawnionego posiadacza rzeczy objętej ubezpieczeniem.

Konsekwencją niedoubezpieczenia jest to, że w razie wystąpienia wypadku ubezpieczeniowego, w szczególności w przypadku zaistnienia tzw. szkody całkowitej, ubezpieczony nie otrzyma odszkodowania pokrywającego pełną wartość faktycznie poniesionej szkody, lecz jedynie sumę ubezpieczenia (która została uprzednio zaniżona). Natomiast w przypadku nadubezpieczenia ubezpieczony nie otrzyma całej sumy ubezpieczenia (która została uprzednio zawyżona), lecz – zgodnie z omówioną powyżej zasadą odszkodowania – dostanie od zakładu ubezpieczeń jedynie kwotę równą poniesionej szkodzi. Nadubezpieczenie jest dodatkowo o tyle niekorzystne, że, zawyżając sumę ubezpieczenia, ubezpieczony zobowiązany jest uiszczać wyższą składkę ubezpieczeniową. Składka taka nie zostanie oczywiście ubezpieczonemu nigdy zwrócona, gdyż sam zgodził się na określenie takiej, a nie innej sumy ubezpieczenia. Stan niedoubezpieczenia albo nadubezpieczenia wywołany jest najczęściej błędnym przekonaniem ubezpieczającego co do rzeczywistej wartości rzeczy i, co za tym idzie, niewłaściwym określeniem wartości ubezpieczenia, a w konsekwencji także jego sumy. Gdyby bowiem ubezpieczający miał pełną wiedzę na temat faktycznej wartości rzeczy, to z pewnością nie dążyłby celowo do wywołania stanu niedoubezpieczenia lub nadubezpieczenia, który jest dla niego niekorzystny. Analizowana w niniejszym artykule sytuacja jest jednak nieco odmienna, tj. właściciel lub uprawniony posiadacz obiektu nie wie, jaka jest jego rzeczywista wartość, bo ten ma dopiero być poddany badaniu co do autentyczności. W czasie, kiedy obiekt poddawa-

ny jest ekspertyzie, uprawniony podmiot nie może zatem wskazać na żądanie ubezpieczyciela wartości ubezpieczenia ani też sumy ubezpieczenia.

Z nakreślonego powyżej stanu, zarówno faktycznego, jak i prawnego, wyłaniają się zatem zasadnicze pytania: jaką wartość ubezpieczenia podać, skoro nie jest ona w ogóle znana, i jak określić sumę ubezpieczenia, aby nie narazić się na szkodliwy stan niedoubezpieczenia albo nadubezpieczenia. Poszukując odpowiedzi, rozważyć należy kilka rozwiązań, a następnie określić, które z nich wydaje się najkorzystniejsze dla podmiotu będącego właścicielem lub uprawnionym posiadaczem rzeczy mającej stanowić przedmiot ochrony ubezpieczeniowej.

ANALIZA STANÓW FAKTYCZNYCH

W pierwszym przypadku podmiot poszukujący ochrony prawnej wprowadzie nie wie jeszcze, czy w wyniku przeprowadzonej ekspertyzy dany obiekt okaże się autentycznym dziełem, czy też falsyfikatem, jednak przyjmuje *a priori*, że jest to autentyk i wedle takiego założenia podaje ubezpieczycielowi wartość oraz sumę ubezpieczenia. Ubezpieczający może oczywiście postąpić w ten sposób, a ubezpieczyciel przyjmie jego oświadczenie w tym zakresie. W chwili zawierania umowy nie jest bowiem przesądzone, że dzieło nie jest oryginałem, a zatem może zostać ubezpieczone w taki sposób, jakby nim było. Gdyby następnie – w wyniku przeprowadzonej ekspertyzy – obiekt okazał się jednak falsyfikatem, to wówczas do interesującego nas stosunku ubezpieczenia zastosowanie znajdzie przepis art. 824 § 2 i § 3 KC, zgodnie z którym: „§ 2. Jeżeli po zawarciu umowy wartość ubezpieczonego mienia uległa zmniejszeniu, ubezpieczający może żądać odpowiedniego zmniejszenia sumy ubezpieczenia. Zmniejszenia sumy ubezpieczenia może także z tej samej przyczyny dokonać jednostronnie ubezpieczyciel, zawiadamiając o tym jednocześnie ubezpieczającego. § 3. Zmniejszenie sumy ubezpieczenia pociąga za sobą odpowiednie zmniejszenie składki począwszy od dnia pierwszego tego miesiąca, w którym ubezpieczający zażądał zmniejszenia sumy ubezpieczenia lub w którym ubezpieczyciel zawiadomił ubezpieczającego o jednostronnym zmniejszeniu tej sumy”.

Jak wynika zatem z powyższego, ubezpieczający, który zawiera umowę ubezpieczenia z założeniem, że badane dzieło okaże się oryginałem, a następnie dowiaduje się, że jednak jest ono nieautentyczne, może zmodyfikować stosunek ubezpieczenia, dostosowując go do rzeczywistego stanu faktycznego. Godzi się jednak zauważyć, że nie ma uzasadnienia dla utrzymywania ochrony ubezpieczeniowej dla falsyfikatu, a sam ubezpieczający, ubezpieczając fałszywy obiekt tak jakby był oryginałem, ponosi dużą szkodę w postaci bardzo wysokiej składki ubezpieczeniowej (stosownej do sumy ubezpieczenia), która nie zostaje mu już nigdy przez ubezpieczyciela zwrócona. Ubezpieczający nie może się bowiem powoływać na instytucję błędu z kodeksu cywilnego i żądać od zakładu ubezpieczeń zwrotu kwot poniesionych na ubezpieczenie, albowiem błąd w omawianym przypadku nie wystąpił. Ubezpieczający sam zgodził się ubezpieczyć dzieło jakby było oryginałem, choć nie miał co do tego pewności, a postawa ubezpieczyciela też nie wpłynęła na zaistnienie błędnego przekonania co do autentyczności obiektu, gdyż to nie ubezpieczyciel wypowiada się co do autentyczności i nie on także przesądza o wartości ubezpieczenia i, co za tym idzie, jego sumie. Taki model działania, a więc ubezpieczenie obiektu w okresie badania jego auten-

tyczności tak, jakby był autentycznym, należy zatem zdecydowanie odrzucić jako wysoce szkodliwy dla właściciela lub uprawnionego posiadacza tego obiektu.

W drugiej sytuacji, w okresie badania autentyczności podmiot uprawniony decyduje się ubezpieczyć obiekt z zastosowaniem niewielkiej wartości i sumy ubezpieczenia, na wszelki wypadek, gdyby jednak rzecz ta okazała się autentyczna. W tym przypadku konieczne stanie się podwyższenie sumy ubezpieczenia, gdy w wyniku przeprowadzonych badań obiekt zostanie uznany za oryginalny. Pojawia się zatem pytanie, czy dopuszczalne jest podwyższenie sumy ubezpieczenia odpowiednio do wzrostu wartości ubezpieczonego mienia bądź też, jak w analizowanej tu sytuacji, kiedy wartość mienia (oryginalnego dzieła) już pierwotnie była wysoka, ale ubezpieczający nie mógł o tym wiedzieć, gdyż dopiero przeprowadzano ekspertyzę. Odpowiedzi na to pytanie nie znajdziemy w przepisach kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia, gdyż nie reguluje on tej kwestii. W doktrynie prezentowane jest jednak jednomyślne stanowisko, zgodnie z którym ubezpieczający ma prawo żądać podwyższenia sumy ubezpieczenia, a ubezpieczyciel nie może odmówić spełnienia takiego żądania. Natomiast w razie odmowy podwyższenia sumy ubezpieczenia ubezpieczający może wytoczyć powództwo z żądaniem złożenia przez zakład ubezpieczeń odpowiedniego oświadczenia woli¹⁸.

Gdyby zatem przyjąć, że ubezpieczający skorzysta z przysługującego mu uprawnienia i zażąda podwyższenia sumy ubezpieczenia, gdy dowie się, że obiekt zidentyfikowany został jako oryginał, to i tak rozwiązanie takie uznać należy za mało korzystne. Może się bowiem zdarzyć, że wypadek ubezpieczeniowy skutkujący uszkodzeniem albo zniszczeniem rzeczy będzie miał miejsce jeszcze przed podwyższeniem sumy ubezpieczenia przez zakład ubezpieczeń. Jeśli dana rzecz faktycznie będzie oryginalnym dziełem, to wyłączone zostanie odszkodowanie odpowiadające sumie ubezpieczenia, a więc kwocie znikomej, ustalonej z pierwotnym założeniem, że obiekt nie jest oryginałem. Zatem również ten model postępowania należy odrzucić jako niekorzystny dla ubezpieczającego. Co z tego bowiem, że zapłaci on niewielką składkę ubezpieczeniową, jeśli w razie uszkodzenia lub zniszczenia oryginalnego dzieła nie otrzyma kwoty rekompensującej faktycznie poniesioną szkodę.

WARTOŚĆ OTAKSOWANA

Trzeci model działania ubezpieczonego, jaki można rozważyć, to ubezpieczenie obiektu na czas badania jego autentyczności według tzw. wartości otaksowanej (ustalonej). Wartość otaksowana jest wymienioną w umowie i ustaloną na zasadzie porozumienia stron przybliżoną wartością przedmiotu ubezpieczenia, miarodajną zarazem dla określenia wysokości odszkodowania. Ubezpieczenie według wartości otaksowanej stanowi wyjątek od zasady odszkodowania¹⁹. W razie ubezpieczenia według takiej wartości, posługuje ona do określenia wysokości odszkodowania, niezależnie od tego, czy rzeczywista wartość przedmiotu ubezpieczenia, w którym nastąpiła szkoda, była wyższa czy też niższa od wartości otaksowanej. W razie ubezpieczenia według wartości otaksowanej może dojść do sytuacji, w której świadczenie ubezpieczyciela przewyższy wysokość szkody rzeczywiście poniesionej. W analizowanym stanie faktycznym należy zatem przyjąć, że badana rzecz jest oryginałem i według tego założenia ją ubezpieczyć. Jeśli następnie, w wyniku przeprowadzonych badań, okaże się, że przedmiot jest falsyfikatem, to wówczas nie

pociągnie to za sobą tak dotkliwych konsekwencji jak w przypadku ubezpieczenia według tzw. wartości rzeczywistej. W razie uszkodzenia bądź zniszczenia obiektu zakład ubezpieczeń będzie bowiem związany wartością otaksowaną, ustaloną przez strony w chwili zawierania umowy ubezpieczenia. Ta wartość będzie również podstawą do wyliczenia kwoty odszkodowania. Ubezpieczyciel nie będzie natomiast przeprowadzał ponownego badania wartości rzeczy. Oznacza to, że w razie wypadku dla oszacowania wysokości szkody nie powołuje się rzeczoznawcy, lecz miarodajna w tym zakresie pozostaje wartość pierwotnie przez strony ustalona (tj. właśnie wartość otaksowana). Jest to niewątpliwie rozwiązanie korzystniejsze od dwóch poprzednich, analizowanych powyżej, kiedy to ubezpieczający ponosił duże straty majątkowe z tytułu zawarcia umowy ubezpieczenia. Takie ubezpieczenie nie miałyby zatem w ogóle sensu i stałyby w sprzeczności z istotą tej instytucji. Zatem ubezpieczenie obiektu według tzw. wartości otaksowanej wydaje się rozwiązaniem optymalnym, rekomendowanym i w zasadzie jedynym możliwym do zastosowania w analizowanym stanie faktycznym.

PRZYPISY

- ¹ Piotr Ogrodzki, *Fatszerstwa dzieł sztuki. Niedoceniany problem rynku*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2001, nr 2, s. 10.
- ² Jerzy Huczkowski, *Odpowiadamy za autentyczność sprzedawanych u nas dzieł*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 2001, nr 3; zob. także Janusz Mróz, *Formy fałszerstw. Zniekształcanie i poprawianie dzieł sztuki*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2002, nr 3, s. 20.
- ³ Janusz Mróz, *Kopia, replika, fałszerstwa. Kilka uwag o naśladownictwie w sztuce (także powtórzonych)*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2002, nr 2, s. 20.
- ⁴ Piotr Ogrodzki, op. cit., s. 10.
- ⁵ Piotr Ogrodzki, w: tegoż (red.), *Ochrona i zabezpieczenie zabytków*, Warszawa 2005, Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, s. 19.
- ⁶ Zob. Janusz Miliszkievicz, *Mein Kampf*, „Art & Business” 2005, nr 6 (176), s. 70.
- ⁷ Piotr Ogrodzki, *Fatszerstwa dzieł sztuki...*, s. 11.
- ⁸ Frank Wynne, *To ja byłem Vermeerem. Narodziny i upadek największego fałszerza XX w.*, tłum. Ewa Pankiewicz, Poznań 2007, Wydawnictwo Rebis, s. 212–223, 253–260.
- ⁹ Piotr Ogrodzki, op. cit., s. 11.
- ¹⁰ Ustawa z dnia 23.04.1964 r. Kodeks cywilny, Dz. U 1964, Nr 16, poz. 93 z późn. zm. Ustawa dalej powoływana jako KC.
- ¹¹ Ustawa z dnia 18.09.2001 r. Kodeks morski, Dz. U. 2001, Nr 138, poz. 1545. Ustawa dalej powoływana jako KM.
- ¹² Marcin Krajewski, *Umowa ubezpieczenia. Komentarz art. 805–834 KC*, Warszawa 2004, Wydawnictwo C. H. Beck, s. 205.
- ¹³ Zob. Eugeniusz Kowalewski, *Prawo ubezpieczeń gospodarczych. Ewolucja i kierunki przemian*, Bydgoszcz 1992, Wydawnictwo Branta, s. 206.
- ¹⁴ Marcin Krajewski, op. cit., s. 206.
- ¹⁵ Zob. Wojciech Dubis, w: Edward Gniewek (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, wyd. 2, Warszawa 2006, Wydawnictwo C. H. Beck, s. 1258.
- ¹⁶ Zob. Maciej Kaliński, *Zasada odszkodowania w ubezpieczeniach gospodarczych*, „Prawo Asekuracyjne”, cz. 1, 1/2002, s. 44 i nast.
- ¹⁷ Eugeniusz Kowalewski, op. cit., s. 206.
- ¹⁸ Por. Leszek Ogiegło, w: Krzysztof Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa 2003, Wydawnictwo C. H. Beck, s. 489; Wojciech Dubis, op. cit., s. 1259; Helena Ciepla w: Gerard Bieniek (red.), *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, t. 2, Warszawa 2002, Wydawnictwo LexisNexis Polska, s. 554.
- ¹⁹ Marcin Krajewski, op. cit., s. 219 i nast.

DR IWONA GREDKA

Adwokat prowadzący własną Kancelarię Adwokacką w Katowicach oraz adiunkt w Instytucie Administracji i Prawa Wyższej Szkoły Humanitas. Specjalizuje się w prawie cywilnym, gospodarczym i handlowym oraz w prawie rodzinnym. Do jej zainteresowań naukowych należy prawo ochrony dziedzictwa kultury, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ubezpieczeń dóbr kultury. Uczestniczka licznych ogólnopolskich konferencji naukowych z zakresu prawa rzeczowego oraz prawa ochrony dóbr kultury, a także autorka publikacji naukowych w opracowaniach takich jak: *Rynek sztuki. Aspekty prawne*, „Monitor Prawniczy”, „Przegląd Legislacyjny”, „Rodzina i Prawo”, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, „Muzealnictwo”.